„GŁOS NARODU"
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.
Na prowincji, miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie poranne

Cena 4 halerze

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré

„GŁOS NARODU"
Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Nr. 362. Kraków, poniedziałek dnia 30 lipca 1906 roku. ROK XIV.

Bandytyzm w Królestwie.

—o—

Napad na pociąg.

O napadzie na pociąg pomiędzy Herbami a Częstochową, pisma warszawskie podają następujące szczegóły. O g. 10 m. 40 rano, gdy pociąg znajdował się między stacją Gnaszynem a Stradomiem, 10 zbrojnych ludzi, wdarłszy się do wagonów, zastrzelili jenerała Cukatę, dowódcę częstochowskiej brygady straży pogranicznej, wracającego z objazdu pogranicza, towarzyszącego mu jenerała Westenringa, naczelnika warszawskiego okręgu straży pogranicz, przybyłego z Warszawy na inspekcję w Herbach, kasjera komory herbskiej, Deminienkę, wiozącego do banku z opłat celnych rb. 16.000, wreszcie dozorcę celnego, Kisielewa, towarzyszącego kasjerowi, przy przewozie pieniędzy.

Oczywiście celem napaści na pociąg było zrabowanie pieniędzy, odwożonych z komory celnej do oddziału Banku państwa w Częstochowie, co też udało się napadającym w zupełności. Oprócz zabitych osób wymienionych, w pociągu znajdowało się siedmiu żołnierzy straży granicznej uzbrojonych, oraz pułkownik Brzezicki, towarzyszący w podróży inspekcyjnej jenerałom, jako starszy oficer sztabu okręgu.

Napadający zabili 5 żołnierzy oraz ranili pułkownika Brzezickiego, a oprócz tego kule, padając w różnych kierunkach, zraniły konduktora, 2 żołnierzy i kilka osób z pośród podróżnych.

Zabicie jenerałów i kasjera nastąpiło w takich warunkach, że osoby te zajmowały osobny przedział, a przy kasjerze znajdowała się torba z pieniędzmi; gdy więc napadający wpadli do przedziału, a obecni usiłowali się bronić, wszystkie trzy osoby padły trupem i jedynie pozostał przy życiu, poraniony, pułkownik sztabu okręgu Brzezicki.

Po dokonanym rabunku napadający umknęli.

* * *

Petersburg. Jak się obecnie okazało, zamach na pociąg osobowy na linji warszawsko-wiedeńskiej wykonali rewolucjoniści.

Napad rabunkowy.

Warszawa. Z Łodzi donoszą, że na powracającego tramwajem do Widzewa poborcę monopolowego, który wiózł ze sobą znaczną sumę pieniędzy, dokonano w biały dzień napadu. Do tramwaju wskoczyło 4 ludzi, którzy wystrzałami z rewolwerów zabili dwóch towarzyszących poborcy żołnierzy. Poborca jednak zdołał skorzystać z zamieszania, jakie powstało wśród pasażerów i uciekł przed napastnikami wraz z pieniędzmi.

Zamachy na strażników ziemskich.

Warszawa. Z Lublina donoszą, że w Lubartowie w oczach licznej publiczności zabito wystrzałami z rewolewrów **dwóch strażników ziemskich.** Zabójcy zbiegli.

Zaburzenia po wsiach.

Kamieniec Podolski. We wsi Czerepówka (okręg Proskurów) wskutek aresztowania agitatorów przyszło do niepokojów. W starciu chłopi poranili kamieniami 12 dragonów. 5 chłopów zabitych, kilku rannych.

Barbarzyński strejk.

Z Warszawy donoszą: W dobrach Rokitno, urządzony został przez wysłańców stronnictwa S. D. strejk służby folwarcznej, przyczem zakazano pod karą śmierci karmić i poić żywy inwentarz. Wskutek tego piąty dzień już konie i bydło mrą z głodu. Ryk ginącego bydła jest taki, że włościanie okoliczni omijają folwarki, aby nie słyszeć tego rozdzierającego ryku.

Z Rosji.

Bunty w armji.

Połtawa. Trzy bataljony pułku newskiego zbuntowały się i usiłowały wraz z artylerją **uwolnić politycznych więźniów. Kozacy otworzyli ogień działowy na zbuntowanych.** Było wielu zabitych i rannych.

Berlin. (Tel. Wł.) Z Petersburga donoszą, że **wśród marynarki wojennej wzmogła się akcja rewolucyjna.** W Kronsztadzie dokonano licznych aresztowań.

Sąd wojenny w Sebastopolu.

Sebastopol. Sąd wojenny wydał wczoraj wyrok na marynarzy za bunty z końca z. r. Czterej główni oskarżeni skazani zostali na śmierć, 1 na dożywotnie roboty przymusowe, 32 na roboty przymusowe rozmaitej długości czasu, 50 na więzienie; sześciu zostało uwolnionych.

Strejk kolejowy.

Londyn. (Tel. Wł.) Z Petersburga donoszą, że do strejku jeneralnego kolejowego w najbliższym czasie nie przyjdzie. Za rozpoczęciem strejku teraz oświadczyła się tylko organizacja kolejarzy kolei Moskwa-Kazań; inne organizacje oświadczyły się przeciw strejkowi.

Napad na cerkiew.

Moskwa. Nieznani ludzie zadusili stróża i wyłamali kraty w oknie cerkwi Pokrowskiej. Zabrano wiele kosztowności. Aresztowano pięć podejrzanych osób.

Przeciw zaburzeniom ulicznym.

Petersburg. (Tel. Wł.) „Petersb. Ztg." podaje, że rząd sprawił kilka opancerzonych automobilów, uzbrojonych w karabiny maszynowe. Automobile te mają służyć do użytku podczas zaburzeń ulicznych.

Z Kaukazu.

Petersburg. (Tel. Wł.) Z Elisawetpola donoszą że w sobotę w Suszy przez cały dzień trwała wymiana strzałów między Ormianami a Tatarami. W strzelaniu brały udział także wojska.

Odessa. (Tel. Wł.) Do Suszy wysłano artylerję, gdyż piechota i kawalerja nie może stłumić rozruchów.

W okolicy Władykaukazu powstańcy zniszczyli tor kolejowy.

Berlin. (Tel. Wł.) Z Elisawetpola donoszą, że walki w Suszy trwały przez cały dzień wczorajszy. Zarówno wśród Ormian jak i Tatarów jest wielu zabitych.

Aresztowanie b. posłów.

Petersburg. Jak słychać, wydano rozkaz aresztowania Winawera. Winawer wczoraj uciekł.

Brześć Litewski. Aresztowano b. posła do Dumy Kondraszczuka. Przyczyna aresztowania niewiadoma. Krążą pogłoski, że wyrzucił on z okna więzienia kartkę, w której pisze, że aresztowano go, jako rewolucjonistę.

Z historji manifestu carskiego.

Petersburg. Jak się dowiaduje organ kadetów „Riecz", w ułożeniu ostatniego manifestu carskiego rozwiązującego Dumę, brał udział Pobiedonoscew.

Petersburg. W cerkwiach podczas nabożeństwa odczytano ostatni manifest o rozwiązaniu Dumy i wyjaśniono jego znaczenie. Zebrani wysłuchali manifestu obojętnie.

Druk manifestu posłów.

Petersburg. (Tel. Wł.) Z Jarosławia donoszą, że do drukarni pisma „Siewierianin" przyszło onegdaj w nocy dwunastu ludzi zbrojnych w rewolwery i zmusili drukarnię do wydrukowania 5.000 egzemplarzy **manifestu posłów** do **Dumy.** Po wydrukowaniu zabrali nakład i poszli.

—o—

Gabinet Stołypina.

Petersburg. (Tel. Wł.) Pertraktacje, jakie prezydent gabinetu Stołypin prowadził z wybitniejszymi politykami w sprawie powołania ich do gabinetu, nie wydały pozytywnego rezultatu. Zarówno Guczkow jak i ks. Lwow nie zgodzili się na objęcie tek ministerjalnych. Wobec tego położenie gabinetu Stołypina pogorszyło się.

Projekty ustaw o robotnikach.

Petersburg. Ministerstwo handlu i przemysłu rozesłało władzom i reprezentantom przemysłu do oceny projekty ustaw o robotnikach, dotyczące uregulowania kontraktu robotniczego, maksymalnej pracy, wprowadzenia instytucji ubezpieczenia chorych i od wypadku, w sprawie zdrowotnych mieszkań robotników, i co do przepisów o dozorze przez specjalne władze przemysłowe lokalności fabrycznych.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 30 lipca.

— *Połączenie telefoniczne* z Wiedniem było dziś w nocy przerwane. Rano połączenie przywrócono.

— *Odpust Porcyunkuli.* We czwartek dnia 2 sierpnia jako w uroczystość N. M. P. Anielskiej, odbędzie się nabożeństwo odpustowe we wszystkich kościołach reguły św. Franciszka: u OO. Franciszkanów, u Braci Mniejszych św. Kazimierza (OO. Reformatów), i św. Bernardyna u OO. Kapucynów, u PP. Franciszkanek, u PP. Bernardynek, i u SS. Felicjanek.

— *Deszcz* drobny padał wczoraj po południu przez godzinę, ochładzając powietrze i czyszcząc ulice i chodniki z kurzu. Pod wieczór i w nocy temperatura obniżyła się znacznie. Dziś od rana pochmurno.

— *Mianowania.* „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał profesorom uniwersytetu dr. Bolesławowi Wicherkiewiczowi w Krakowie i dr. Władysławowi Ochenkowskiemu we Lwowie tytuł i charakter radców dworu.

Cesarz nadał prywatnemu docentowi dr. Franciszkowi Krzyształowiczowi w Krakowie, tytuł nadzwyczajnego profesora.

— *Z Białegostoku* przeszło sto dzieci żydowskich przybyło dziś do Krakowa porannym pociągiem o godz. wpół do 5.

— *Bójka o harmonię.* Na stację ratunkową zgłosił się w sobotę późnym wieczorem Jan Kaczorowski, szewc i „artysta harmonikowy“, którego nieznane draby napadli i usiłowali odebrać harmonię. W bitwie, jaka się wywiązała, w obronie harmonji, Kaczorowski został mocno nożem skaleczony w czoło i brodę, i złamano mu lewe przedramię. Po opatrzeniu odesłano Kaczorowskiego do szpitala św. Łazarza.

— *Kradzież.* Policja w nocy z soboty na niedzielę przyaresztowała Józefa Jarosza 21 lat liczącego wyrobnika z tego powodu, że skradł Stanisławowi Chmalowskiemu, zecerowi drukarskiemu na plantach 12 koron z kieszeni z kamizelki. Kradzieży tej dokonał w ten sposób, że udając pijanego, przechylał się do siedzącego obok Ch., i przy tej sposobności odciął mu część kamizelki z kieszenią, w której były pieniądze. Kiedy się Jarosz oddalił, a Chmalowski dostrzegł kradzież, zaalarmował policję, która przyaresztowała Jarosza. Pieniędzy już jednak nie znaleziono przy nim, bo zdążył oddać je towarzyszom, którzy byli w pobliżu.

———o———

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W poniedziałek po raz drugi: „Druciarz“, operetka w 3 akt. Fr. Lehara.

We wtorek — po raz trzeci: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach Offenbacha.

We środę — po raz drugi: „Lisistrata“, operetka w 3 aktach Hellmesbergera.

We czwartek — po raz trzeci: „Aida“, opera w 4 aktach, Verdi'ego.

W piątek — po raz pierwszy: „Dziewczyna z fiołkami“, operetka w 3 aktach, Hellmesbergera.

W sobotę — po raz pierwszy: „Samson i Dalila“, opera w 4 aktach, Saint-Saens'a.

W niedzielę — po raz czwarty: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach, Offenbacha.

Początek przedstawień o godzinie w pół do 8-mej wieczorem.

TELEGRAMY.

(Z dnia 30-go lipca.)

Powrót bar. Becka.

Karlsbad. Prezydent gabinetu bar. Beck odjechał wczoraj wieczorem z powrotem do Wiednia.

Sprawy greckie.

Ateny. Boufides prezydent Izby wyjechał do Canci, aby odwieść ks. Jerzego od zamiaru podania się do dymisji.

Konstantynopol. Porta zezwoliła na uchwałę Generalnego zgromadzenia wyspy Samos, domagającą się złożenia z urzędu księcia Bilbinas, który otrzymał polecenie opuszczenia wyspy. Lista kandydatów będzie dziś przedłożona w Ildis-Kiosku. Mianowanie nowego księcia nastąpi dziś.

Demonstracje antigreckie.

Zofia. Wczoraj przyszło do antigreckich demonstracji w Filipopolu. Przybrały one większe rozmiary, niż się tego spodziewano. Od rana do popołudnia przeciągały ulicami bandy prowadzone przez agitatorów, przemocą zajęły wszystkie pięć greckich kościołów i w całej dzielnicy greckiej powybijały szyby. Przeszło 60 sklepów greckich zdemolowano toż samo dwie szkoły, oraz kilka kawiarń. Cenna bibljoteka, własność rosyjskiego miljonera Marzali'ego, zupełnie zniszczona. Ofiar w ludziach dotąd nie zgłoszono. Według wiadomości prywatnych, grecki archimandryta odniósł rany. Zarekwirowane wojsko okazało się niezdolne zapobiedz ekscesom. Opinja publiczna potępia zajścia.

Wdzięczność cara.

Belgrad. Car nadał wiceprezydentowi skupsztyny Juriczowi order św. Anny II klasy, za to, że podczas sobotniego posiedzenia skupsztyny na okrzyk: „Niech żyje rewolucja“ zawołał: „Niech żyje rosyjskie carstwo!“

Próby Santos Doumonta.

Paryż. „Journal“ donosi, że Santos Doumont przedsięwziął wczoraj próby nowym balonem do kierowania i jest z prób tych zadowolony.

———o———

Madryt. W kołach politycznych zapewniają, że b. minister Sanchez-Roma obejmuje stanowisko ambasadora przy Watykanie.

Wydawca: dr. *Antoni Beaupre;* redaktor odpowiedzialny: *Jan Grzywiński.* — Z drukarni „Głosu Narodu“ pod zarządem *St. Tomaszewskiego.*

BAJKI KAMBODŻAŃSKIE.

———o———

Przyjazd króla Sisowatha do Paryża wzbudził powszechne zajęcie się egzotyczną, a mało Europie znaną krainą Wschodu. Dowiedziano się, że Kombodża posiadała ongi wspaniałą i samobytną cywilizację, własną sztukę, własną poezję.

Dziś świadczą o nich tylko ruiny dawnych miast i parę uroczych pozbawionych zupełnej ironji chińskiej lub induskiego liryzmu lecz pełnych wdzięku jasnych i drgających życiem utworów poetyckich.

W rzędzie tych utworów najoryginalniejszemi i najbardziej wdzięcznemi są bajki, te przeżytki każdej prahistorycznej literatury. Wybór ich jest wielki. Spotykamy ponure baśnie heroiczne, fantastyczne powieści i śliczne, nie grzeszące przesadą sielanki sentymentalne. Jedną z nich podajemy. Jest to historja śpiewaka Ek.

* * *

Ek był młodzieńcem dobrym, pięknym i niewinnym. Nosił żółte ubranie parsa, bo właśnie w cichym klasztorze buddyjskim zgłębiał wielką naukę Gautamy. Myśli mędrca, które wciąż miał w pamięci, nieraz budziły w jego duszy jakieś nawpół przeczute, nawpół świadome tony. Po długich godzinach pracy, szedł przed siebie hen — w pole i tam w cieniu rozłożystej palmy wysnuwał ciche — idące z serca, pieśni. Nikt z ludzi tam go nie słyszał — śpiewał on wesołym ptakom, cichej trawie — i błękitnemu powiernikowi poetów — niebu...

Pewnego dnia do ustronia śpiewaka, zbliżyła się przypadkowo młoda dziewczyna Theau. Usłyszawszy cudne dźwięki pieśni, usiadła zasłuchana przy brzegu, pobliskiego strumyka... Przychodziła potem codzień, nie zbliżała się jednak Theau do młodego śpiewaka, zdala tylko nieśmiało starała się ujrzeć przez gąszcz krzaków natchnioną twarz poety.

Lecz pewnego razu, zdjęta nagłem postanowieniem wyszła z ukrycia i zbliżywszy się do Eka rzekła drżącym głosem:

„Jeżeli nie jesteś bogiem Sziwą, który zeszedł z błękitu, by oczarować głosem światy. Jeżeli mogę mówić do ciebie, jak do śmiertelnika, — weź mię za żonę i chodź do domu mej matki, aby ujrzała, jakiego wybrałam męża...

Ek odparł:

„Piękna jesteś, jak bogini, lecz iść z tobą nie mogę. Oddałem się boskiej nauce i wyrzekłem się ziemi“.

„Pozwól więc, bym codzień mogła przychodzić tu słuchać twego śpiewu, rzekła Theau i zasmucona odeszła.

Ek pozostał sam, lecz dziwny niepokój ogarnął jego duszę, niepokój, jakiego nie doznawał, gdy zgłębiał najpiękniejsze myśli mędrca. — Codziennie widywał Theau — codziennie wracał we łzach do klasztoru. Szukał rady w głębokich teoryach filozofów, w ognistych pieśniach, ułożonych przez dawnych poetów — Kari na cześć Wielkiej Trójcy induskiej i w cześć wielkiej Parrati, małżonki Wisznu i Czarnej Kali, małżonki groźnego Sziwy... A jednak słowa pieśni — burzyły w nim jedną znaną mu już melodję: „Tyś godna dziewczyno — szeptał — najwyższego z tronów królewskich... Tyś się powinna wznieść do wiecznego słońca, gdzie włada Indra, tyś powinna płynąć na łodziach gwiazd po sennym szafirze nocnego nieba. O, Theau! w dali od ciebie, ginę z tęsknoty — pieśń moja nie ma siły i sam ja jestem niemocny, jak dziecko“.

Stary bonza-nauczyciel usłyszał żale ucznia, odgadł przyczynę smutku i rzekł surowo:

„Szalony uczniu! Pokładałem w Tobie wielkie nadzieje — a jednak nie jesteś w stanie wyrzec się pokus Sansary i dążyć do połączenia się z mędrcem w nieznanej nirwanie. Idź jednak — lecz wiedz, że między próżnościami widomego świata — znajdziesz zamiast szczęścia, którego pragniesz — tylko zawody i smutki! Idź!...“

...Ek podążył radosny, wraz ze swą umiłowaną Theau... Przebiegli wiele miast — wiele krain. Młody śpiewak czarował świat swą pieśnią... Sławą jego wzrastała... i oto potężny król powołał go do siebie, jako pierwszego poetę w kraju, dał mu pałac wspaniały, otoczył przepychem, żądając wzamian tylko — uroczych pieśni Kari.

Theau cieszyła się przy dworze równem powodzeniem. Podziwiano ją, czczono, zazdroszczono jej mężowi. Życie śpiewaka płynęło cicho i spokojnie.

Lecz syn pierwszego dostojnika królewskiego Archuma, ujrzał młodą kobietę i zapłonąwszy do niej szaloną miłością, postanowił odebrać Theau śpiewakowi.

Stary Archum, któremu syn wyznał wszystko, udał się do króla i rzekł:

„Panie, w godzinie wojny uratowałem ci ongi tron i życie... Pół wieku służyłem ci niezłomnie, dziś żądam jedynej nagrody: daj memu synowi małżonkę śpiewaka piękną Theau!“

Ek usłyszał przemowę Archuma i zdjęty trwogą i niepokojem, rzucił się do nóg królowi... błagał go, prosił — twierdząc, że wraz z Theau straci dar pieśni, który tak czarował króla...

Znużony władca użył wybiegu... odesłał Theau na pewien czas do matki, uspokoiwszy Eka zapewnieniem, że syn Archuma wyjeżdża w daleką drogę, dla spełnienia ważnych i trudnych poleceń królewskich. Ek został, lecz młody dostojnik zamiast jechać w zamierzoną podróż, udał się do wsi, gdzie zamieszkała Theau, i tam namową, czy groźbami, zdołał uzyskać zgodę młodej kobiety — i został jej mężem.

Wiedziony smutnem przeczuciem Ek udał się po niejakim czasie do wsi, gdzie spodziewał się, ujrzeć swą małżonkę. Gdy przyszedł, zastał w jej domu huczne wesele. Na pytanie swoje — usłyszał od przechodnia odpowiedź, że się właśnie odbywają gody Theau z młodym synem dostojnika Archuma... Czarna rozpacz położyła dłoń swoją na sercu biednego Eka. Błagał drżącym głosem przechodnia, by zechciał wejść do domu i wywołać zeń Theau...

Potem udał się pod palmę, gdzie siadywał ongi wraz z kochanką — i rozpoczął swój ostatni śpiew... A kiedy słowa, które układał w chwilach szczęścia i rozkoszy, przepełniły mu serce łzami, dobył ostrego sztyletu i wraz z życiem zamarł jego śpiew.

...Kiedy nadbiegła strwożona Theau zastała śpiewaka martwym... Przed oczyma jej stanęły obrazy minionej pierwszej miłości. Żal po straconem szczęściu, tęsknota za zmarłym śpiewakiem, rozognił się dziwną siłą — porwała leżący sztylet i jednem pchnięciem przecięła złotą nić swego życia...

Ciało jej porwał strumień i uniósł z sobą.

Od tego czasu srebrne fale jego stały się krwawemi.....

(Z Dziennika Kijowskiego.)